

## Recenzja naukowa

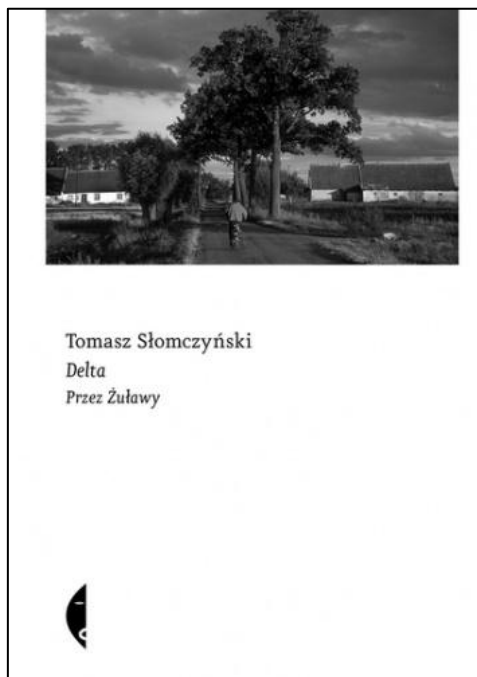
**Krzysztof Kasprzak**

*professor emeritus Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*

*kasprzakjk@poczta.onet.pl*

*<https://orcid.org/0000-0003-3469-2802>*

### Nieodnaleziona tożsamość



Tytuł: *Delta. Przez Żuławy*

Autor: Tomasz Słomczyński

Wydawca: Wydawnictwo Czarne, seria: Sulima

Miejsce: Wołowiec

Rok wydania: 2025

Liczba stron: 301

ISBN 978-83-8396-134-7

Żuławy Wiślane w makroregionie Pobrzeże Gdańskie obejmują rozległą płaską równiną dolinę deltową Wisły, z którą silnie kontrastują krawędzie wysoczyzn morenowych. Około 28% powierzchni tej doliny deltowej to obszary depresyjne położone poniżej poziomu morza. Występujące tutaj wszystkie wody powierzchniowe zatraciły swoje naturalne cechy w wyniku prowadzonej przez setki lat regulacji, stając się kanałami o sztucznie regulowanym poziomie wody. Przyrodnikom Żuławy kojarzą się głównie w Parkiem Krajobrazowym „Mierzeja Wiślana”, z rezerwatami przyrody na terenie tego parku (leśnym „Buki Mierzei Wiślanej”, faunistycznym „Kąty Rybackie”) oraz w jego otulinie (faunistyczny „Mewia Łacha”) nad Zatoką Gdańską przy ujściu Przekopu Wisły do Bałtyku oraz siedliskowymi i ptasimi obszarami Natura 2000. Ale Żuławy to głównie region kształtowany od setek lat przez zamieszkujące go silne lokalne i różnorodne wspólnoty Niemców i Polaków, potomków pierwszych osadników ołędzskich, ale i protestantów (luteranie, menonici) oraz katolików. To oni razem przez lata budowali wały i śluzy, osuszali grunty pod pola uprawne i walczyli z podtopieniami i powodzią Wisły.

Tomasz Słomczyński, dziennikarz znany m.in. jako autor niezwykle interesującej i wartościowej książki *Kaszëbë* wydanej w 2021 roku także przez Wydawnictwo Czarne, przedstawił własną opowieść o Żuławach. Swoje osobiste doznania i spostrzeżenia z pieszych wędrówek po Żuławach opisał w formie obszernego reportażu, jednego z najważniejszych gatunków literackich i dziennikarskich, wyróżniającego się swoją unikalną formą i sposobem przedstawiania rzeczywistości. Reportaże relacjonujące wydarzenia, ludzi i miejsca na podstawie własnych obserwacji ich autora oraz przeprowadzanych rozmów ze świadkami osobiście uczestniczących w wielu wydarzeniach, umożliwiają poznanie historii kształtujących współczesny świat. Autor książki łączy dziennikarską precyzję opisywania faktów z atrakcyjną formą opowiadania. Prezentuje nie tylko różne historyczne i współczesne wydarzenia na Żuławach, ale także – co jest szczególnie cenne – osobiste spostrzeżenia, własne emocje i refleksje, łącząc obiektywizm z subiektywną perspektywą. Przedstawia nie tylko, co się wydarzyło, ale także jakie były i są tego konsekwencje. Zgodnie z zamierzeniami Autora, książka nie jest przewodnikiem turystycznym po Żuławach. To poszukiwanie przez niego w trakcie wędrówek przez Żuławy tożsamości ich mieszkańców szukających swojej odrębności, zarówno osobistej, jak i społecznej. Autor przekonał się jednak, że jej odnalezienie nie do końca jest możliwe. W okresie powojennym nastąpiła bowiem nagle wymiana mieszkańców. Starych zastąpili przybyli z różnych stron nowi mieszkańcy o tożsamości zupełnie odmiennej.

W swoich podróżach Autor wybierał te tematy, które uznał za szczególnie interesujące i inspirujące do dokładniejszego poznania. Książka popularyzuje historię Żuław. Przedstawiono w niej wiele informacji dotyczących kolonizowania terenów w delcie Wisły przez pierwszych osadników, bogacenia się chłopów na Żuławach, czemu miały zapobiegać ustawy Rady Miasta Gdańsk w XVI i XVII wieku, przybycia nowych osadników po 1945 roku, a także zniszczeń i zbrodni wojennych i powojennych.

Interesujące są uwagi dotyczące działalności na Żuławach menonitów, którzy zasiedlili tereny kolonizowane już w latach 1267-1466 przez zakon krzyżacki. Menonici nie byli jednak jedynymi, którzy odwadniali Żuławy. Już w XIV wieku powstawały na Żuławach związki wałowe, zrzeszające ludzi celem ochrony przed powodzią poprzez budowę obwałowań oraz utrzymywanie istniejących wałów przeciwpowodziowych wraz z urządzeniami stanowiącymi ich wyposażenie. Menonici przyczynili się jednak do znacznego wzrostu kultury technicznej na Żuławach, szczególnie związanej ze sposobami regulacji stanu wody i budowy urządzeń odwadniających. Autor zwraca

także uwagę na świadomą akceptację w latach 20.-30. XX wieku przez ówczesne gminy menonickie przejęcie władzy w Niemczech przez nazistów. W 1939 roku kilkusetletnia historia Menonitów na Żuławach zaczęła jednak zmierzać już do końca.

Ważną częścią książki są informacje o niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym utworzonym na anektowanych terenach Wolnego Miasta Gdańsk w Sztutowie (*Konzentrationslager Stutthof, Sonderlager Stutthof*), będącego pierwszym i najdłużej istniejącym niemieckim obozem tego typu na terenach znajdujących się obecnie w granicach Polski. Dotyczą one nie tylko samego obozu, ale także jego otoczenia i związków z okoliczną ludnością, która w różny bezpośredni lub pośredni sposób była zaangażowana w eksterminację więźniów. Obóz odcisnął niezmywalne piętno na miejscowości Sztutowo kojarzonej także obecnie niemal wyłącznie z nazwą „Stutthof”, a nie z lasem, plażą, czy architekturą. Autor podaje bardzo znamienne przykłady, od współczesnych gadżetów z bramą obozową po „wilę komendanta”, w której przez kilka lat mieszkał komendant obozu<sup>1</sup>. Obiekt ten nadal nie istnieje w świadomości obecnych mieszkańców jako „willa Schopenhauerów”, przez wiele lat będąca letnią rezydencją tej gdańskiej rodziny. Autor porusza także tak niepopularny ciągle temat jak deportacje na Żuławy przeprowadzone w ramach pacyfikacyjnej Akcji „Wisła” z lat 1947-1950 związanej z czystkami etnicznymi Ukraińców, Rusinów i mieszanych rodzin polsko-ukraińskich z terenów Bieszczad.

Słomczyński przedstawia także wiele informacji związanych z działaniami mającymi określić, wzorem innych regionów kraju, regionalny „strój żuławski”. Były one prowadzone zwłaszcza w okresie PRL w ramach przyjmowania nowej tradycji. Zapewne strój taki w ogóle nie istniał. Dawni mieszkańcy ubierali się jak chłopci holenderscy, niemieccy lub gdańscy mieszczenie. W późniejszych latach były różne propozycje, np. wprowadzenie zrekonstruowanego „stroju malborskiego”, jednak żadna z nich się nie przyjęła. Tradycji z tym związanych brak. Różne grupy mieszkańców traktują tę sprawę według własnego uznania, a nie opierając się na poglądach historyków i etnografów.

Autor szukał nowej tożsamości, wspólnego mianownika dla współczesnych mieszkańców Żuław, potomków osadników po 1945 roku. Przekonał się, że jej odnalezienie nie jest do końca możliwe. Jak jednak znaleźć „... tożsamość, której... nie ma? Może jeszcze nie ma? A może już jest, tylko jeszcze nie za bardzo potrafimy ją

---

<sup>1</sup> Komendantami obozu byli w okresie wrzesień 1939 – sierpień 1942 Max Pauly (1907-1946) i w okresie wrzesień 1942 – maj 1945 Paul Werner Hoppe (1910-1974).

dostrzec, nazwać i opisać” [s. 284]. Słomczyński przytacza wyniki badań socjologicznych wskazujących, że wielu mieszkańców Żuław czuje związek ze swoim regionem, ale nie jest on dla nich jakoś szczególnie ważny. Zwracają oni uwagę raczej na społeczny charakter tych więzi oraz na fakt, że stąd pochodzą. W mniejszym stopniu podnoszone są aspekty kulturowe i historyczne. Ważnym elementem tożsamości są opowieści o regionach skąd pochodzą przodkowie. To kształtowanie tożsamości żuławskiej jest procesem, a nie czymś danym na zawsze. Jednak jak jej nie odnajdziemy to wymyślimy własną, ani gorszą, ani lepszą tylko „na skalę naszych możliwości”.

Każdy rozdział książki zaopatrzony jest w liczne przepisy (ogółem jest ich 159), zawierające różne odniesienia do literatury i dokumentów. Książka zawiera także fragmenty publikowanych wcześniej reportaży dotyczących miejsc wojennych zbrodni (rozdział „Buty”, s. 242-259). Bez wątpienia po lekturze książki w czasie turystycznych wyjazdów spojrzymy na Żuławy zupełnie inaczej – z uwzględnieniem kontekstu historycznego i społecznego, którego mogliśmy w pełni zupełnie nie znać.